

TRYBUNA ŚLĄSKA

40-098 KATOWICE

ul. Młyńska 1

275 24-11-98

Nr z dn.

WIELKA IMPROWIZACJA W CELI KONRADA

Rozmowa z JERZYM FEDOROWICZEM,
dyrektorem nowohuckiego Teatru Ludowego

- Kilka dni temu Teatr Ludowy wrócił z występów w Wilnie. Zagraliście między innymi fragmenty III części „Dziadów” Adama Mickiewicza w miejscu do tego celu niejako stworzonym, czyli w Celi Konrada, w której swego czasu naprawdę więziono wileńskich Filomatów. Jak powstał ten pomysł?

- Rok temu, podczas pobytu w Wilnie przy zupełnie innej okazji, poszliśmy wraz z kolegami zwiedzić tę słynną celę. Dostać się tam jest dość trudno, w końcu jednak pokonaliśmy wszystkie przeszkody i weszliśmy. Ta wizyta wywarła na mnie kolosalne wrażenie, swego czasu grałem w „Dziadach” wyreżyserowanych przez Konrada Swinarskiego, i to w dodatku jednego z Filomatów. Koledzy poprosili mnie, bym powiedział w tej scenarii Wielką Improwizację. No i powiedziałem... To było przeżycie wręcz metafizyczne, później dziennikarze wielokrotnie pytali mnie o odczucia, ale nie potrafiłem i nie potrafię ich opisać. Wielka Improwizacja w celi, w której siedział sam Mickiewicz, w której umieścił potem akcję kilku scen „Dziadów”... W każdym razie wtedy postanowiłem przyjechać tu raz jeszcze i zagrać przynajmniej fragmenty III części „Dziadów”. Po powrocie do Krakowa rozmawiałem z Jerzym Trelą, Konradem z inscenizacji Swinarskiego, który zgodził się ten spektakl wyreżyserować. W końcu co prawda zabrakło mu czasu, ale polecił mi dwóch młodych studentów szkoły teatralnej, Łukasza Kosa i Jacka



Jerzy Fedorowicz

Fot. Grzegorz Kozakiewicz

Wrone, którzy na egzamin po III roku przygotowywali właśnie „Dziady”. Tak powstał spektakl, zrealizowany, co podkreślam, i upraszam o wydrukowanie tej informacji, dzięki pomocy finansowej Fundacji Browarów „Heweliusz”. Naprawdę zasłużyli na wdzięczność.

- Przypomnijmy może Czytelnikom czym jest Cella Konrada.

gazyny i dlatego zwiedzających wpuszcza się tam dość niechętnie. Nad wejściem wisi tablica z informacją o Filomatach, w samej celi wmurowano inną, ze słynną kwestią „D. O. M. Gustavus obiit, hic natus est Conradus”, pochodzącą z tekstu dramatu. Dlatego Piotr Grabowski, grający Konrada, nie musiał pisać tych słów na ścianie, ale wykorzystał historyczną tablicę.

- Czy Litwini nie sprzeciwiali się temu pomysłowi?

- Ależ skąd... W przygotowaniu spektaklu pomagali nam litewscy aktorzy, wraz z nimi, grającymi w swym języku, wystawiliśmy całość w wileńskim Teatrze Narodowym, choć w celi graliśmy sami, tylko część i tylko po polsku. Rzeczywiście, między Polakami a Litwinami zdarzają się konflikty, ale właśnie sztuka powinna nam pomagać w ich przezwyciężaniu. Zwłaszcza sztuka takich pisarzy jak Mickiewicz. Dla nas jest wieszchem narodowym, Litwini kochają go za słowa „Litwo, Ojczyzno moja...”, ze względu na miejsce urodzenia przynajmniej do niego także Białorusini. I bardzo dobrze, tak powinno być, przecież mamy wspólną historię.

- Te „Dziady”, na swój oryginalny sposób bardzo „wileńskie”, można zobaczyć także w Krakowie.

- Premiera odbyła się 21 listopada, podczas obchodów przypadających na 26 listopada rocznicy śmierci Mickiewicza.

Rozmawiał:

WŁODZIMIERZ JURASZ